

Z Erdoganem najwyraźniej „coś nie hało”

23 kwietnia 2016

Polityczna dyskusja w czasie jednego z niemieckich talk show ukazała skalę niezadowolenia osobą prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğana wśród niemieckich widzów i dziennikarzy. W czasie talk show dyskutowano o szczególnie aktualnych problemach związanych z polityką wewnętrzną i zagraniczną Erdogana, takich jak realizacja przez Ankarę zobowiązań wypływających z porozumienia UE-Turcja regulującego kryzys migracyjny, operacja przeciwko Kurdom i położenie Turcji na arenie międzynarodowej. Jednak najwięcej emocji wśród uczestników wywołała dyskusja na temat stosunku Erdogana do wolności mediów. Szczególną popularność zyskała opinia, wedle której głowa Turcji jest być może niezrównoważona psychicznie – pisze „Die Welt”. [SN]

„Erdogan to kliniczny przypadek” – zauważył dziennikarz Ulrich Kienzle, dodając: „Przecież najwyraźniej coś nie hało z osobą, która podaje do sądu za zniewagę dwa tysiące osób”. Kienzle określił prezydenta Turcji mianem „neosułtana” i zarzucił mu nadmierną agresywność w reakcji na krytykę. Jak zauważa gazeta, niemiecki dziennikarz najwyraźniej nie boi się znaleźć wśród tych dwóch tysięcy przedstawicieli świata mediów, którzy ściągnęli na siebie gniew „neosułtana”. [SN]

Uczestnicy dyskusji wyrazili opinię, że dzisiaj o jakiegokolwiek demokracji w Turcji mowy być nie może, bo spośród ogółu dziennikarzy „więcej udaje się do więzienia niż do pracy”. [SN]

Tylko jeden spośród dyskutujących dziennikarzy zechciał stanąć w obronie prezydenta Turcji: Ozan Ceyhun, niemiecki polityk o tureckich korzeniach, który już zdążył zasłynąć jako osoba z bliskiego otoczenia Erdogana. W czasie całego talk show Ceyhun

rozwoził się nad wkładem prezydenta Turcji w demokratyzację państwa, chłodno i obojętnie reagując na krytykę pod adresem Erdogana. Wyniosły ton Ceyhuna pokazał przy tym, że dialog z Turcją nie ulegnie w przyszłości jakimś pozytywnym zmianom – reasumuje autor artykułu.[SN]

Tymczasem turecki dyktator pozwala sobie na coraz więcej i najwyraźniej traktuje już Europę jak swoje podwórko. Erdoğan dotychczas zwalczał dosłownie każdą krytykę pod swoim adresem w Turcji, lecz teraz rozprzestrzenił swoją działalność i próbuje uciszyć swoich przeciwników również na naszym kontynencie.[ZNZ]

W czwartek ujawniona została wiadomość, jaką turecki konsulat w Rotterdamie rozsyłał do tureckich organizacji, funkcjonujących na terenie Holandii. Zgodnie z jej treścią, jeśli ktokolwiek będzie świadkiem obrażania prezydenta Erdoğan, powinien natychmiast zgłosić tę sprawę.[ZNZ]

Władze Holandii nie ukrywały swojego zaskoczenia i oburzenia. Wygląda to tak jakby Europa została po prostu sprzedana Turcji a przywódca tego państwa mógł dowolnie oskarżać każdego, kto wypowie się na jego temat w negatywnym tonie, oraz domagać się wymierzenia kary.[ZNZ]

W Holandii żyje około 400 tysięcy Turków. Ostatnio głośno mówi się również o sprawie niemieckiego komika, który w ostrych słowach zażartował sobie z Erdoğan. Tamtejsi prokuratorzy twierdzą, że otrzymali co najmniej 20 skarg przeciwko satyrykowi. Angela Merkel zgodziła się aby Jan Böhmermann odpowiadał za obrazę głowy obcego państwa, za co grozi mu do trzech lat więzienia lub kara pieniężna.[ZNZ]

Wygląda więc na to że żołnierze Erdoğan, czyli tzw. uchodźcy, osiedlili się już w Europie i mają konkretną misję do spełnienia. Turcja może teraz zrobić dosłownie wszystko z nieposłusznymi władzami państw europejskich i wpływać na ich działania. Jeśli wznowienie islamskiej inwazji okaże się

niewystarczające, agresywna Turcja może nawet zachęcić swoich rodaków do podporządkowania sobie Europy.[ZNZ]

Z kolei w Turcji okazało się, że nie było żadnego spisku armii przeciwko Erdoganowi.[S]

Turecki Najwyższy Sąd Apelacyjny nakazał zwolnić 275 osób skazanych trzy lata temu, w tym kilkadziesiąt odbywających kary długoletniego więzienia. W 2013 r. ich sprawą żyła cała Turcja. 275 oskarżonych, w tym najwyżsi rangą wojskowi, politycy opozycji, działacze organizacji kemalistowskich, dziennikarze, naukowcy mieli utworzyć tajną siatkę antyrządową. Nazwać ją mieli Ergenekon – od kluczowego miejsca w mitologii tureckiej, doliny, z której szary wilk Asena miał wyprowadzić Turków i poprowadzić ich do ustanowienia Kaganatu Turkijskiego. Według oskarżenia Ergenekon miał szykować serię zamachów bombowych i zamieszek, by tym samym zaburzyć normalne funkcjonowanie struktur państwowych i stworzyć odpowiedni grunt dla wojskowego zamachu stanu. Jego skutkiem byłoby obalenie rządu Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) oraz ustanowienie rządów wojskowych.[S]

Część Turków, zwłaszcza wyborców, uwierzyła w spisek – tym bardziej, że w XX-wiecznej Turcji wojsko dokonywało zamachu stanu czterokrotnie. Część była jednak od początku przekonana, że sprawa została sfingowana, by obezwładnić armię oraz świeckie organizacje niechętne religijnej partii Recepa Tayyipa Erdogana. Protesty w Ankarze, jakie miały miejsce jeszcze podczas procesu, były rozpędzane. Z czasem na jaw wychodziło coraz więcej szczegółów dowodzących, że “afery Ergenekon” była wielką prowokacją. W 2014 r. turecki Sąd Konstytucyjny nakazał wypuścić z więzienia jednego z głównych oskarżonych, skazanego na dożywocie szefa sztabu armii tureckiej gen. İlker'a Başbuğa, wskazując na uchybienia formalne podczas postępowania w jego sprawie.[S]

Teraz turecki Najwyższy Sąd Apelacyjny stwierdził, że w procesie w ogóle nie miały prawa zapaść wyroki wieloletniego

więzienia (w tym 16 kar dożywocia), zaprezentowane dowody nie wystarczyły bowiem, by dowieść bez żadnej wątpliwości istnienia potężnej siatki spiskowców. Wskazał ponadto, że część tychże dowodów pozyskano w sposób niezgodny z prawem, poprzez nielegalne podsłuchy i przeszukania. Orzeczenie otwiera drogę do powtórzenia procesu w sprawie domniemanej tajnej organizacji. Pytanie, jak na taką perspektywę zareaguje prezydent Erdogan.[S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], Strajk.eu [S]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net